

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-niemieckie/85223,Szpital-psychiatryczny-w-Kocborowie-podczas-II-wojny-swiatowej.html>



Szpital psychiatryczny w Kocborowie podczas II wojny światowej

ARTYKUŁ

Szpital psychiatryczny w Kocborowie podczas II wojny światowej

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MATEUSZ KUBICKI 28.07.2021

Pomorze Gdańskie zostało bezprawnie włączone do Niemiec dekretem o aneksji z 8 października 1939 r. Na tym terenie znajdowały się dwa duże ośrodki leczenia osób z zaburzeniami psychicznymi noszące nazwy Krajowych

Zakładów Psychiatrycznych: w Świeciu nad Wisłą oraz w Kocborowie nieopodal Starogardu.

W okresie poprzedzającym wybuch wojny obie placówki cieszyły się bardzo dobrą opinią, a stosowane w nich metody wpisywały się w kanon najnowocześniejszych jak na owe czasy praktyk medycznych. Była to zasługa dyrekcji placówek, która poprzez szeroko rozumianą wymianę doświadczeń w środowisku lekarzy psychiatrów, poprawiała standardy leczenia.

Należy wspomnieć, że stojący na czele świeckiego szpitala dyrektor Józef Władysław Bednarz czy kocborowskiej placówki Stanisław Kryzan cieszyli się bardzo dużym poważaniem w środowisku lekarskim. Ten stan rzeczy uległ zmianie już 1 września 1939 r., kiedy na teren Pomorza wkroczył Wehrmacht.

SS-Wachsturmbann „Eimann” w Kocborowie

Niemcy zajęli Starogard 2 września, jednak regularne oddziały nie wkroczyły na teren szpitala psychiatrycznego.

SS-Wachsturmbann „Eimann”, jednostka powołana w lipcu 1939 r. w Gdańsku, po udziale w walkach na terenie miasta została oddelegowana do zadań związanych z realizacją założeń akcji „T-4”. Polegały one na masowym uśmiercaniu chorych psychicznie, którzy zdaniem niemieckich środowisk lekarskich i rządzących stanowili „zbędny balast dla społeczeństwa”.

Został on odcięty kordonem. Dwa dni później do placówki przybyli pierwsi funkcjonariusze SS-Wachsturmbann „Eimann”. Jednostka ta powołana w lipcu 1939 r. w Gdańsku po udziale w walkach na terenie miasta została oddelegowana do zadań związanych z realizacją założeń akcji „T-4”. Polegały one na masowym uśmiercaniu

chorych psychicznie, którzy zdaniem niemieckich środowisk lekarskich i rządzących stanowili „zbędny balast dla społeczeństwa”.

Według powojennych zeznań świadków wraz z oddziałem do Kocborowa wkroczyła specjalna komisja, której zadaniem było podzielenie chorych na kategorie. Na jej czele stał główny koordynator akcji w późniejszym Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie – prof. Erich Großmann. Sam będąc lekarzem eugenikiem, a w okresie przedwojennym szefem gdańskiej medycyny, podjął się przy pełnej aprobachie Alberta Forstera, realizacji założeń akcji „T-4”.



Albert Forster

Przed rozpoczęciem akcji T-4

W momencie rozpoczęcia okupacji w kocborowskim szpitalu i na leczeniu pozaszpitalnym znajdowało się około 2 tys. chorych. Część z nich została zwolniona do domów lub ukryta przez polskich pracowników szpitala. Po objęciu obiektu niemieckim zarządem Polacy zostali odsunięci od wszelkich obowiązków administracyjnych, a ich miejsce zajął niemiecki personel przybyły ze szpitali na gdańskim Srebrzysku oraz w Prabutach. Część z Polaków tworzących przedwojenną administrację została zamordowana przez Niemców. Nowym komisarycznym dyrektorem został pochodzący z Gdańska dr Waldemar Schimanski, który w 1941 roku zmienił nazwisko na Siemens. W ten sposób placówka została przygotowana do akcji „T-4”.

Masowe morderstwa

Jej realizację rozpoczęto 22 września 1939 r., kiedy członkowie SS-Wachsturmbann „Eimann” zamordowali w Lesie Szpęgawskim pierwszych 88 pacjentów.

Po objęciu obiektu niemieckim zarządem Polacy zostali odsunięci od wszelkich obowiązków administracyjnych, a ich miejsce zajął niemiecki personel przybyły ze szpitali na gdańskim Srebrzysku oraz w Prabutach. Część z Polaków tworzących przedwojenną administrację została zamordowana przez Niemców.

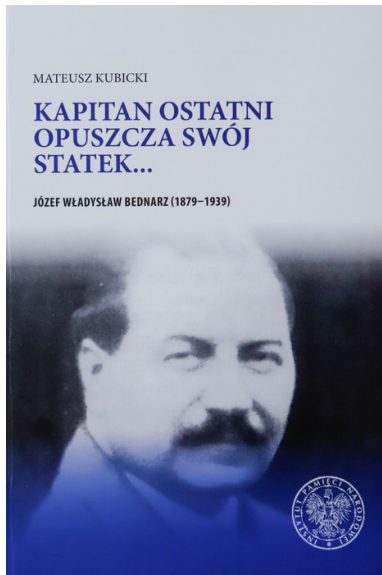
Łącznie do 21 stycznia 1940 r. SS-mani zabili 1689 pacjentów. W trakcie trwania mordów Niemcy przetransportowali do Kocborowa chorych z innych placówek. Do dzisiaj wiemy o relokacji około 700 osób ze Świecia nad Wisłą, 70 z Tworek pod Warszawą oraz około 40 dzieci z zaburzeniami z filii kocborowskiego szpitala w Gniewie. Większość z nich została zamordowana w Lesie Szpęgawskim.

Po zakończeniu masowych mordów w kocborowskim szpitalu nadal realizowano akcję „T-4”. Zaangażowano w nią niemiecki personel medyczny, który przebywał na terenie placówki od pierwszych dni okupacji i osoby oddelegowane tam wiosną 1940 roku. W tym samym czasie rozpoczęto stopniowo zmniejszać racje żywnościowe dla pacjentów oraz zaniechano podawania leków. W miesiącach wymagających ogrzewania większość z pawilonów nie była ogrzewana. W efekcie w szpitalu wzrosła umieralność na zapalenie płuc, gruźlicę i tyfus. Nadzór nad przebiegiem „oczyszczania” placówki sprawowali niemieccy lekarze, którzy prowadzili specjalne statystyki umieralności chorych. Podawano w nich głównie fałszywe przyczyny zgonów, gdzie dominującymi kategoriami były „zapalenie mięśnia sercowego” oraz „zastrzelenie przy próbie ucieczki”. Wystawiano też fikcyjne zaświadczenia o relokacji chorych do innych placówek.

Dzieci - oddziały Xb i XIb

Zupełnie inną metodę uśmiercania Niemcy przyjęli w przypadku przebywających w Kocborowie dzieci. Zostały one podzielone z uwzględnieniem ich płci i umieszczone w dwóch specjalnych pododdziałach. Oznaczono je jako Xb i XIb. Pierwszy z nich przeznaczony dla chorych dziewcząt objęła swoim zarządem niemiecka starsza pielęgniarka Klara Rückert. Na czele drugiego stanął starszy pielęgniarz Erich Konrad Hannemann.

Umieszczone tam dzieci i młodzież mordowano głównie przy pomocy zastrzyków z wysokostężonego luminalu lub veronalu. Według powojennych zeznań świadków na części z chorych dzieci prowadzono eksperymenty medyczne. Kolejną metodą mordowania dorosłych pacjentów było wyniszczenie przez pracę. W tym celu wykorzystano przyzakładowe gospodarstwo rolne i ogrodnictwo. Oddelegowani tam lżej chorzy, zmuszani byli przez niemiecki nadzór do pracy ponad siły, co przy połączeniu z ograniczonymi racjami żywnościowymi przyczyniało się do wzmożonej śmiertelności.



Mateusz Kubicki, "Kapitan ostatni opuszcza swój statek... Józef Władysław Bednarz (1879-1939)"

Zabijanie przyspieszane i długofalowe

W celu przyspieszenia mordów na pacjentach część z nich została wywieziona do Niemiec specjalnymi pociągami (*Sonderzug*). Szacuje się, że w dwóch transportach mających miejsce latem 1941 roku „ewakuowano” od 550 do 700 chorych.

Łącznie do 21 stycznia 1940 r. SS-mani zabili 1689 pacjentów. W trakcie trwania mordów

Niemcy przetransportowali do Kocborowa chorych z innych placówek. Do dzisiaj wiemy o relokacji około 700 osób ze Świecia nad Wisłą, 70 z Tworek pod Warszawą oraz około 40 dzieci z zaburzeniami z filii kocborowskiego szpitala w Gniewie.

Niemal wszyscy po dotarciu do szpitala psychiatrycznego w Arnsberg, przekształconego w ośrodek zagłady, zostali zamordowani w komorach gazowych. Całą akcję realizowano pod pretekstem poprawy warunków bytowych. W ten sposób motywowano wywózkę pacjentów.

Mordy popełnione w pierwszych miesiącach okupacji oraz późniejsze działania Niemców spowodowały, że część obiektów kocborowskiego szpitala opustoszała. Zgodnie z założeniami polityki przesiedleńczej i kolonizacyjnej realizowanej przez III Rzeszę cztery spośród nich przeznaczono dla Niemców pochodzących z republik nadbałtyckich. W ten sposób jesienią 1941 roku w szpitalu powołano tzw. Weika Lager, gdzie umieszczano głównie rodziny z dziećmi. Osoby te oczekiwały w Kocborowie na przydzielenie do poszczególnych gospodarstw rolnych w powiecie starogardzkim.

W dalszym toku okupacji pacjenci kocborowskiego szpitala nadal byli wyniszczani poprzez głód, fatalne warunki bytowe, pracę ponad siły lub przy pomocy środków farmakologicznych. Działania te zakończono dopiero późną jesienią 1944 roku. W styczniu 1945 roku, kiedy do Starogardu rozpoczął zbliżać się sowiecki front, większość spośród niemieckiego personelu medycznego uciekła do Gdańska, skąd później przedostała się na zachód, głównie na tereny zachodnich stref okupacyjnych.

Po zakończeniu działań wojennych polscy prokuratorzy podjęli próby rozliczenia niemieckich zbrodniarzy, jednak wskutek opieszałości i braku chęci współpracy ze strony niemieckiego wymiaru sprawiedliwości nie przyniosły one spodziewanych rezultatów. Co istotniejsze procesy karne w samej Republice Federalnej realizowane w latach sześćdziesiątych XX w. nie spowodowały skazania kogokolwiek spośród niemieckiego personelu szpitala. Większość była nadal czynna zawodowo pracując w służbie zdrowia. Przykładem skrajnej bezkarności była postać dr. Wolfganga Massinga, ordynatora oddziału kobiecego, który po ucieczce z Kocborowa przedostał się do Szwecji. Tam pracował jako lekarz psychiatra, aż do swojej śmierci w połowie lat siedemdziesiątych XX w.

COFNIJ SIĘ